

MODLITWA „OJCZE NASZ” A NASZA RELACJA Z BOGIEM (MT 6, 9-13)

Inspiracją do naszej refleksji na temat modlitwy stały się słowa napomnienia, a zarazem diagnozy, z *Listu św. Jakuba*: „(...) bo się źle modlicie” (4,3). Chcąc zaradzić trudnej czy gorszącej sytuacji w chrześcijańskich wspólnotach, autor listu zwraca uwagę na modlitwę. Każdy z nas nie tylko przyzna mu rację, ale z pokorą musi wyznać, że w większym czy mniejszym stopniu odczuwa potrzebę lepszej modlitwy – takiej, która przemieniałaby jego życie i prowadziła do żywej relacji z Bogiem. Najlepszą lekcją takiej modlitwy jest zawsze powrót do modlitwy Jezusa, od którego modlitwa chrześcijan ma swój początek. Jedynie On może nauczyć nas modlitwy, wprowadzając w swoją zażyłą i ufną więź z Ojcem. To w tym celu, w odpowiedzi na prośbę uczniów: „Panie, naucz nas modlić się...” (Łk 11, 1), Jezus przekazał modlitwę „Ojcze nasz”. Jeśli chcemy nauczyć się modlić, nie wystarczy jednak nauczyć się jej na pamięć i pobożnie recytować. Ona uczy nas modlitwy pod warunkiem, że wprowadza nas w synowską relację z Bogiem, a równocześnie ją weryfikuje i uzdrawia. Jezusowi nie chodziło bowiem o zwykłą formułę modlitewną, ale o słowo Boże, które ożywia i buduje naszą więź z Bogiem Ojcem. W modlitwie to ona przecież jest najważniejsza.

W refleksji nad modlitwą „Ojcze nasz” wydobędziemy z niej jedynie orędzie na temat naszej relacji z Bogiem. W nią przecież Jezus chce nas wprowadzać i uczyć na nowo w każdej sytuacji życia. Koncentrując się na tej tematyce, nie będziemy odwoływać się do wielu interesujących skądinąd szczegółów z krytyki historyczno-literackiej tekstu modlitwy „Ojcze nasz”¹. Na początku zauważmy jedynie te, które potrzebne są dla naszych rozważań. Opieramy je na dłuższej wersji modlitwy Pańskiej przekazanej w *Ewangelii według św. Mateusza* w centrum Kazania na Górze (6, 9-13). Powszechnie przyjmuje się, że krótsza wersja św. Łukasza ewangelisty jest bardziej pierwotna (Łk 11, 2-4). U podstaw obydwu wersji modlitwy Pańskiej znajduje

¹ Zob. A. PACIOREK, *Nowa modlitwa uczniów Nowego Przymierza (Mt 6,9-13)*, „*Verbum Vitae*” 4 (2003), s. 158-161.

się jednak wspólny sięgający Jezusa przekaz zawarty najprawdopodobniej w źródle Q².

Modlitwa proponowana uczniom w Mateuszowej Ewangelii rozpoczyna się uroczystą inwokacją do Boga (6, 9a), po której następuje seria próśb skoncentrowanych wokół dwóch tematów: powszechnego królowania Boga (6, 9b-10) i podstawowych potrzeb ludzi (6, 11-13). Podział ten od strony literackiej potwierdza sformułowanie pierwszych trzech próśb w drugiej osobie liczby pojedynczej, a trzech następnych w pierwszej osobie liczby mnogiej. Całość kompozycji rozkłada się na dwie rytmiczne strofy po trzy stychy każda³. Najdłuższa jest prośba piąta, gdyż poszerzona jest o porównanie (6, 12). Natomiast na ostatnią prośbę składają się dwie wzajemnie się uzupełniające (6, 13). W ten sposób zgodnie z Mateuszową predylekcją do schematów liczbowych w jego wersji modlitwy Pańskiej mamy zamierzoną liczbę siedmiu próśb⁴. W oparciu o inwokację i siedem próśb modlitwy „Ojcze nasz” odczytajmy jej przesłanie o naszej relacji z Bogiem, od której zależy nie tylko jakość i skuteczność modlitwy, ale całego życia chrześcijańskiego.

1. Inwokacja „Ojcze nasz” (6, 9a)

Pierwszym słowem modlitwy Pańskiej jest inwokacja „Ojcze”, która wyznacza przestrzeń dla całej modlitwy, wskazując na podstawową i najważniejszą relację z Bogiem. Tak jak dla Jezusa, podobnie i dla Jego uczniów, jest nią bezpośrednie, dziecięce otwarcie się na Boga, wraz z ufnym i całkowitym oddaniem się Jego ojcowskiej miłości. To prawda, że nigdy nie zdołamy osiągnąć takiej osobistej więzi z Bogiem, jaka zawsze była właściwa Jezusowi-Synowi Bożemu (por Mk 15, 37), ale mocą Ducha Świętego danego nam w nowym stworzeniu, jako przybrane dzieci Boże, możemy i my wołać „Abba, Ojcze!” (por. Ga 4, 6; Rz 8, 15)⁵. Czyniąc to, wchodzimy w sposób modlitwy Jezusa i jesteśmy w stanie wraz z Nim wejść

² Ewangelista Marek nie przekazuje modlitwy Pańskiej, ale nawiązuje do niej w Jezusowym pouczeniu skierowanym do uczniów (11,24-25) i w perykopie o modlitwie w Getsemani (14,36.38). Por. S. HAREŹGA, *Jezus i Jego uczniowie. Model chrześcijańskiej formacji w Ewangelii według św. Marka*, Lublin 2006, s. 282-283, 335-336.

³ Por. R. FABRIS, *Matteo traduzione e commento*, Roma 1982, s. 154; J. CZERSKI, *Jezus Chrystus w świetle ewangelii synoptycznych*, Opole 2000, s. 114-115.

⁴ Por. L. DE LORENZI, *La preghiera del discepolo: il „Padre nostro” secondo Mt 6,9-13*, „Parola Spirito e Vita” 3 (1981), s. 111; J. CZERSKI, *Ewangelie synoptyczne w aspekcie literackim, historycznym i teologicznym*, Opole 1996, s. 129.

⁵ Por. M. BEDNARZ, *Ojcze nasz*, Tarnów 1998, s. 30-31.

w żywą relację z Bogiem, która uczyni nas dyspozycyjnymi i zdolnymi do odpowiedzi miłości nawet w najtrudniejszych kontekstach życiowych.

W swej dziecięcej relacji do Boga Ojca nie można jednak zapominać o jej eklezjalnym wymiarze, na co zwraca uwagę ewangelista Mateusz dodając do wezwania „Ojcze” zaimek dzierzawczy „nasz”. Modlić się do Boga jako „naszego Ojca” oznacza więc, by nie przywłaszczać sobie relacji z Bogiem, pamiętając, że On jest Ojcem wszystkich ludzi. Skoro wszyscy mogą wzywać Go jako Ojca, winni w braterskiej wspólnocie otwierać się na siebie, pamiętając szczególnie o ubogich. W porównaniu do pozostałych Synoptyków Mateusz ma upodobanie w przedstawianiu Boga jako Ojca wspólnoty uczniów Jezusa Chrystusa, często wkładając w Jego usta słowa „Ojciec wasz”⁶.

Na końcu wstępnej inwokacji pojawia się jeszcze Mateuszowe dopowiedzenie: „(...) który jesteś w niebie”. W ten sposób wyrażona została absolutna wszechmoc, bezwzględna transcendencja Boga (świętość), który różni się od wszystkiego, co istnieje. Wcale nie zaprzecza to możliwości wejścia z Nim w relację, ale otwiera wprost nieskończoną perspektywę takiej relacji (por. Mt 5, 48). Człowiek nie musi obawiać się wszechmocy transcendentnego Boga, ale nie może też rytualizować i materializować swej relacji z Nim. Mając Ojca „w niebie”, winien zaufać Jego boskiej Opatrzności i stopniowo poznawać, co znaczy tajemnica Jego zbawczej miłości⁷.

2. Niech się święci imię Twoje (6, 9b)

Pierwsza prośba modlitwy Pańskiej o uświęcenie imienia Bożego wyraża pragnienie, aby On objawił swoją świętość poprzez zbawczą interwencję, tak by wszyscy uznali, że jest Bogiem⁸. W tak sformułowanej prośbie widoczne jest odniesienie do zapowiedzi proroka Ezechiela, że sam Bóg rozpocznie i przeprowadzi to, co nazywane jest uświęceniem Jego imienia (Ez 36, 23). Na takie działanie Boga wskazuje zastosowana w prośbie modlitwy Pańskiej forma czasownika *hagiadzō* („uświęcać”) w trybie rozkazującym aorystu w stronie biernej (*hagiasthētō*).

Choć sam Bóg ma objawić swoją świętość, nie oznacza to jednak, że ludzie nie mogą być podmiotem uświęcania imienia Bożego⁹. Wprawdzie uzależnione jest to od interwencji Boga, ale domaga się również ludzkiej współpracy. Nie ma przecież prawdziwej relacji z Bogiem bez odpowiedzialności za świętość Boga w człowieku głównie przez zachowanie Bożych

⁶ Mt 5,16.45.48; 6,1.8.14-15.26.32; 7,11; 10,20.29;23,9.

⁷ Por. M. ORSATTI, *Sztuka modlenia się. W szkole Nowego Testamentu*, tł. A. RYNDAK-LACIUGA, Kraków 2008, s. 74-75.

⁸ A. PACIOREK, *Nowa modlitwa uczniów*, s. 162.

⁹ Tamże, s. 163.

przykazań. Prośba o uświęcenie imienia Bożego zobowiązuje więc oranta do troski o większą obecność Boga w swoim własnym życiu i stawianie Go zawsze na pierwszym miejscu, a także do wdzięczności za wszelkie Boże dobrodziejstwa i dary¹⁰.

3. Niech przyjdzie królestwo Twoje (6, 10a)

Konkretyzacją pierwszej modlitwy „Ojcze nasz” jest występująca po niej prośba o przyjście królestwa Bożego. W ten sposób Jezus wprowadził do chrześcijańskiej modlitwy najważniejszy temat swej zbawczej misji. To, co Stary Testament zapowiadał na czasy ostateczne, On uczynił rzeczywistością przez swoje słowa i czyny. W Jezusie Chrystusie zostało już zainicjowane królestwo Boże (Mt 4, 17.23; 9, 35; 10, 7), które w całym swoim blasku ujawni się dopiero przy końcu świata (Mt 7, 21; 8, 11; 26, 29) wraz z Jego powtórным przyjściem (Mt 16, 27). Zanim to nastąpi, ma miejsce faza pośrednia tegoż Królestwa, w której ono wciąż się rozwija i zmierza ku ostatecznej doskonałości¹¹.

Ci wszyscy, którzy w Chrystusie stali się już uczestnikami królestwa Bożego w Jego Kościele, winni mieć swój udział w tym procesie. Wypowiadanie prośby: „Niech przyjdzie królestwo Twoje” jest deklaracją takiego udziału w ramach aktualnej rzeczywistości świata naznaczonej obecnością zła i grzechu. Konsekwentnie prośba o przyjście królestwa Bożego zakłada gotowość do rezygnacji z własnej woli, by zaufać objawieniu się Boga w Jezusie Chrystusie. W ten sposób dochodzi do umacniania się relacji z Bogiem, do Jego większej obecności w ludzkim życiu¹². Dopiero wówczas prawdziwie może zaznaczyć się w świecie królowanie Boga poprzez eliminację wszelkich przejawów zła i wzrastanie ludzi w jedności z Nim i między sobą nawzajem.

4. Niech się spełnia wola Twoja (6, 10b)

Konkluzją pierwszej części modlitwy Pańskiej jest trzecia prośba o spełnianie się woli Bożej. W przeciwieństwie do Łukasza, który ją opuścił, Mateusz uznał, że jest ważnym uzupełnieniem poprzednich wskazując na wynikającą z nich konsekwencję, jaką jest spełnienie się woli Bożej. Spośród ewangelistów Mateusz najczęściej posługuje się słowem „wola” (*thelēma*), odnosząc go do Boga Ojca. Z kontekstów użycia przez niego tego terminu wynika, że oznacza on zbawczy plan Boga, jaki realizuje się

¹⁰ Por. K. ROMANIUK, *Komentarz do codziennego pacierza*, Kraków 1998, s. 39-42.

¹¹ Por. M. BEDNARZ, *Ojcze nasz*, s. 58-60.

¹² Por. K. ROMANIUK, *Komentarz*, s. 46-47.

w Jezusie Chrystusie (18, 14; 26, 42), ale również wymagania Boże i zasady postępowania, jakie należy wypełnić (7, 21; 12, 50; 21, 31). Egzegeci uważają, że w wyjaśnianiu trzeciej prośby „Ojcze nasz” należy uwzględnić jedno i drugie znaczenie woli Bożej¹³. Wypowiadając tę prośbę, modlimy się więc, by zrealizowały się względem nas plany zbawczej woli Boga, ale również byśmy urzeczywistniali ją poprzez wypełnianie objawionych nam norm i zasad postępowania.

Takie rozumienie prośby: „Niech się spełnia wola Twoja” zakłada głęboką i przepelnioną miłością relację z Bogiem naszym Ojcem. Skoro bowiem prosimy, by w nas działa się Jego wola, musimy liczyć się z Bogiem, stawiając Go na pierwszym miejscu we wszystkich dziedzinach życia. Otwierając się z ufnością na Jego zbawczą Opatrzność, przyjmujemy to, co On sam względem nas zamierzył. Nie może to być jednak jakaś bierność, traktowanie woli Bożej jako jakiegoś fatum, ale aktywna współpraca. Domaga się ona odnowy serca połączonej z wiernym przestrzeganiem zasad i norm moralnych wynikających z Nowego Przymierza zawartego z Bogiem w Chrystusie.

Zakończenie prośby słowami „jak w niebie, tak i na ziemi” nadaje modlitwie wielkiego rozmachu i misyjnego porywu (por. Mt 28, 18-19). Modlący się prosi bowiem Ojca, by ziemia stała się odbiciem nieba, by wszelkie stworzenie doskonale realizowało zbawczy Boży plan. Korelacja między *hōs ... kai* („jak ... i”) wyraża doskonałe podobieństwo, które zawiera również identyczność czasu¹⁴. Oznacza to, iż rzeczywistość nieba za sprawą Boga i współpracy ludzi dzieje się już na ziemi aż po ostateczne zrealizowanie się królestwa Bożego z życia przyszłym.

5. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj (6, 11)

Na czele próśb, skierowanych w dalszym ciągu do Ojca, który jest w niebie, ale odnoszących się do podstawowych ludzkich potrzeb, jest prośba o chleb. Użycie czasownika „dawać” (*didōmi*) w formie imperativus aoristi „daj” (*dos*) wcale nie oznacza, że Bogu coś nakazujemy, ale wyraża oczekiwanie na chleb, który jest „darowany” przez Boga (por. Ps 123, 2)¹⁵. Tym samym proszący ujawnia swą postawę zależności od Boga i całkowitego zaufania Jego Opatrzności. Znaczenie to jeszcze bardziej wzmacnia Łukasz, posługując się trybem rozkazującym czasu teraźniejszego

¹³ S. A. PANIMOLLE, *Il discorso della montagna (Mt 5-7). Egesi e vita*, Cinisello Balsamo 1986, s. 132-133; M. BEDNARZ, *Ojcze nasz*, s. 73-74; A. PACIOREK, *Nowa modlitwa uczniów*, s. 166.

¹⁴ L. DE LORENZI, *La preghiera*, s. 115-116.

¹⁵ M. ORSATTI, *Sztuka modlenia się*, s. 82.

„dawaj” (*didou*) w sensie trwania i powtarzania czynności, a więc zawsze, każdego dnia¹⁶.

Wprawdzie termin „chleb” (*artos*) wskazuje na podstawowy, konieczny pokarm dla ludzkiej egzystencji, ale specyfikę tego daru wyrażają jego dodatkowe określenia. Zaimek dzierżawczy „nasz” wyklucza możliwość zamykania się w ciasnym egoizmie. Prośba o chleb dotyczy wszystkich ludzi i potwierdza, że relacja z Bogiem domaga się solidarności z ludźmi. Modlitwa, która odcina się od ich potrzeb, oddziela też od Boga i tak naprawdę nie jest już modlitwą¹⁷. Uczeń Jezusa prosząc o chleb ma nie tylko pamiętać o potrzebach innych i o powszechnym przeznaczeniu dóbr, ale także o równowadze między przezornością w ich gromadzeniu a zaufaniem Bożej Opatrzności (por. Mt 6, 33-34). Zwraca na to uwagę przymiotnik „powszedni”, który może mieć różne znaczenia wynikające ze złożenia greckiego terminu *epiousios*¹⁸. Najbardziej prawdopodobne wydaje się być znaczenie „powszedni” w sensie konieczny, niezbędny do istnienia. Nie ma potrzeby eksponowania w nim codzienności, gdyż dopowiada to przysłówek „dzisiaj” (*sēmeron*). Prośba o chleb, o to, co jest konieczne dla naszej egzystencji, wiąże się więc z terażniejszością, z obecną chwilą życia. Wpisuje się w nią nieustanne, ufne otwieranie się na wszelki dar Boży, nie tylko materialny, ale i ten duchowy w postaci chleba słowa Bożego i chleba eucharystycznego¹⁹.

6. I przebacz nam nasze winy (6, 12)

W piątej prośbie modlitwy Pańskiej łasce Boga poddajemy własną słabość, usilnie prosząc Go o przebaczenie, które ma objąć nasze winy. Użyty przez Mateusza termin w liczbie mnogiej „winy” (*ta ofeilemata*) ma wyraźnie semicki charakter i zgodnie ze swym pierwotnym znaczeniem może mieć odniesienie do długów²⁰. W judaizmie grzesznika często porównywano

¹⁶ Por. M. BEDNARZ, *Ojciec nasz*, s. 86-87.

¹⁷ M. ORSATTI, *Sztuka modlenia się*, s. 83.

¹⁸ Składa się on z przyimka *epi* (znaczenie wzmacniające) i wyrażającego wiele aspektów rzeczownika *ousia* („istnienie, realność, rzeczywistość, substancja, istota”). Złożenie *epiousios* nie jest filologicznie poprawne, gdyż połączenie *epi* z *ousia* powinno dać *epousios*, a nie *epiousios*. Możliwe jest też wyprowadzenie znaczenia tego słowa ze złożenia przyimka *epi* i czasownika *ienai* („przychodzić”). Wówczas przymiotnik *epiousios* należałoby tłumaczyć „jutrzejszy, na jutro”. Por. J. CZERSKI, *Jezus Chrystus*, s. 123; A. PACIOREK, *Nowa modlitwa uczniów*, s. 166-168.

¹⁹ Por. R. FABRIS, *Matteo*, s. 160; B. KURAS, *W szkole Mądrości i Miłości. Komentarz do Kazania na Górze (Mt 5, 13-7, 29)*, Kraków 2003, s. 130-131.

²⁰ Tak prośbę tę tłumaczy Biblia Paulińska: „I daruj nam nasze długi, jak i my darowaliśmy naszym dłużnikom”, wyjaśniając, że największy dług człowiek zaciąga u Boga przez grzech.

bowiem do dłużnika, a grzechy do długów (por. Mt 18, 23-35). W Łukaszowej redakcji tej prośby występuje jednoznaczne słowo „grzechy” (*tas hamartias*) mające już zdecydowanie greckie zabarwienie²¹. W obydwu wersjach prośby chodzi o uznanie potrzeby Bożego przebaczenia z uwagi na popełnione grzechy i niewierności względem Niego. Wypowiadanie takiej prośby zakłada wiarę i ufność w Boże miłosierdzie i winno być oznaką gotowości do odnowienia zerwanej przez grzech przyjaźni z Bogiem.

Oryginalność prośby o przebaczenie win ujawnia się poprzez dodane do niej porównanie: „(...) jak i my przebaczyliśmy naszym winowajcom”. Nie „jak my przebaczymy”, ale „jak przebaczyliśmy” (*afēkamen* – indicativus aoristi). Przebaczenie innym, którzy wobec nas zawinili, nie jest więc czymś hipotetycznym, odłożonym na bliżej nieokreśloną przyszłość, ale czymś aktualnym i skutecznym²². Pod warunkiem, że przebaczyliśmy tym, którzy wobec nas zawinili, możemy dopiero prosić Boga, by i nam przebaczył. Wzajemność tych dwóch rodzajów przebaczeń („jak i my”) nie oznacza ich równości czy odpowiedniości, w sensie jakoby przebaczenie Boga miało być wymierzone według ludzkiego modelu²³. Jednak ludzkie przebaczenie winno przypominać Boskie (por. Mt 6, 14-15; 18, 21-22). Bez odniesienia do niego nigdy nie będziemy w stanie przebaczyć naszym winowajcom, by przez to na nowo doświadczyć przebaczącej i ożywiającej miłości Boga.

7. I nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie (6, 13a)

Katechizmowa wersja przedostatniej prośby „Ojcze nasz”: „I nie wódź nas na pokuszenie” budzi uzasadnione wątpliwości natury teologicznej. Odpowiada na nie autor *Listu św. Jakuba*: „Bóg ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi” (Jk 1, 13). Zgodnie z duchem języka hebrajskiego bądź aramejskiego kontrowersyjną prośbę wyrażoną w języku greckim należałoby przełożyć: „Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie”²⁴. Termin *peirasmos* określa w Biblii nie tylko pokusę, ale również próbę, doświadczenie. W przypadku prośby w modlitwie Pańskiej bliższe nauczaniu Jezusa jest jednak znaczenie „pokusa”. Użycie tego słowa bez rodzajnika w liczbie pojedynczej rodzi pytanie, czego dotyczy owa pokusa: kuszenia eschatologicznego, ostatecznego czy codziennych pokus. Z obydwu propozycji najwięcej zwolenników ma opinia, że chodzi o pokusy napotymane

²¹ Por. M. BEDNARZ, *Ojcze nasz*, s. 101.

²² M. ORSATTI, *Sztuka modlenia się*, s. 87.

²³ A. PACIOREK, *Nowa modlitwa uczniów*, s. 169.

²⁴ Zob. J. DROZD, *Ojcze nasz. Modlitwa Pańska według współczesnej egzegezy*, Katowice 1983, s. 174-180; A. SALM, „Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie” – od *Pisma Świętego do codziennej liturgii i modlitwy*, RBL 63 (2010) nr 1, s. 73-77.

w zwykłej codzienności, zwłaszcza takie, które wystawiają uczniów Jezusa na utratę wiary²⁵. Znajdując się w takiej sytuacji wierzący winni prosić Boga o konkretną pomoc, by w pokusie potrafili wytrwać w przyjaźni z Nim do końca, nie wyrażając na nią zgody i nie popadając w grzech. Nie prosimy zatem Boga, aby przeszkodził, byśmy nie wpadli w pokusę, ale abyśmy jej nie ulegli. Każda sytuacja kuszenia, w jaką codziennie wchodzimy, zawsze będzie testem na jakość naszej relacji z Bogiem. Jeśli z niej rodzić się będzie nasza modlitwa, wówczas będziemy otwierać się na dar Bożego zbawienia i zwycięsko wychodzić z każdej pokusy (por. 1 Kor 10, 13).

8. Ale nas zachowaj od Złego (6, 13b)

Serię siedmiu próśb modlitwy Pańskiej według Mateusza zamyka prośba o zachowanie nas od Złego, którą można potraktować jako rozszerzenie lub pozytywną część poprzedniej prośby. Podkreśla ona rzeczywistość mocy zła stojącej za pokusą i prosi o uwolnienie. Od starożytności chrześcijańskiej dyskutuje się, czy w tej prośbie chodzi o zło w znaczeniu moralnym, czyli grzech, lub fizycznym, albo o „Złego”, czyli Szatana. Tekst grecki *apo tou ponērou* nie rozstrzyga tej kwestii, ponieważ dopuszcza obydwie interpretacje. Wschód bardziej skłaniał się do odczytywania go jako „Złego”, na Zachodzie – zwłaszcza począwszy od św. Augustyna – preferowano wersję „zło”. Od strony gramatycznej w przypadku neutrum powinien pojawić się przyimek *ek* („od”) wraz z dodatkowym uściśleniem „od wszelkiego zła”. Z tego też powodu przyjmowany jest sens masculinum. Ponad to użyty czasownik *ryomai* („wybawić, wyzwolić”) w języku greckim jest bardzo mocny; oznaczając niemal „wyrwać”, lepiej pasuje do osoby i odnosi się do Szatana, jako przyczyny zła w świecie²⁶. Zagrożenie z jego strony dotyczy każdego bez wyjątku człowieka, ale w modlitwie Pańskiej poleca nam Jezus zanosić prośby o ocalenie we wspólnocie, jako cały Kościół, co nie wyklucza modlitwy indywidualnej. Błagamy w niej Ojca niebieskiego, by wyrwał nas spod wszelkich wpływów złego ducha, by nas odsunął od wroga naszego zbawienia i głównego sprawcę wszelkiego zła.

Mimo trochę niespodziewanego zakończenia, modlitwa „Ojcze nasz” szeroko otwiera horyzonty nadziei²⁷. W ostatniej prośbie odkrywamy ponownie przestrzeń wyzwalaającej, ratującej nas miłości Ojca niebieskiego, w którą wprowadza nas i uczy nią żyć cała modlitwa Pańska. Podsumujmy nasze rozważania modlitwą z książki Mauro Orsattiego:²⁸

²⁵ A. PACIOREK, *Nowa modlitwa uczniów*, s. 170-171.

²⁶ Por. Tamże, s. 171-172.

²⁷ M. ORSATTI, *Sztuka modlenia się*, s. 92.

²⁸ Tamże, s. 95.

*O Boże, który nie zachowujesz „dystansu” Stwórcy,
ale tworzysz bliskość zawartą w Abbà,
jako dobry i wyrozumiały tato,
który wychodzi ludziom na spotkanie,
by uczynić ich swoimi dziećmi,
dziękujemy Ci za ten przywilej,
który wprowadza nas w Twoją Bożą rodzinę.
Uczyń nas odważnymi budowniczymi Twojego królestwa,
królestwa prawdy, sprawiedliwości i pokoju,
bo im bardziej będziesz obecny w naszym życiu,
tym lepszy będzie nasz świat:
wszyscy będą mieli chleb, szacunek i godność,
wzajemna akceptacja stanie się prawem międzyludzkiego współżycia,
a kiedy ktoś się pomyli,
przebaczenie umieści go z powrotem na torach normalności.
Uwolnij nas od pokusy budowania świata bez Ciebie,
bo wtedy naprawdę będziemy zgubieni.
To jest wielkie zło, od którego prosimy,
żebyś nas wyzwolił, teraz i na zawsze. Amen.*

Abstract

The Prayer „Our Father” and our relation with God (Mt 6:9-13)

In reflection over the prayer „Our Father” the author of the article concentrates on our relation with God coming from this message. As regards the historical-literary critical aspects of the text Mt 6:9-13 only those the most important ones have been taken into consideration. Basing on the exegesis of invocation and seven petitions of the prayer „Our Father”, the author shows the newness and originality of Christ’s revelation concerning our relation with God. This relation is so important that not only quality and efficacy of the prayer, but also of the whole Christian life depends on it.